

Masakra w Buczy



„A co winna jest wielka rosyjska kultura? Za co jej się obrywa?” - regularnie wyją nowi rosyjscy dysydenci, którzy pierwszym lotem uciekli ze swojego wielkiego i potężnego kraju.

„Och, wielka rosyjska kultura jest z pewnością niewinna. Jak i dobrzy Rosjanie. Będziemy coś z tym robić.” - kiwają głową w odpowiedzi współczujący Europejczycy.

Drodzy zrozpaczeni Europejczycy i inni koneserzy wielkiej rosyjskiej kultury (w tym Ukraińcy), dziś przez cały dzień oglądam zdjęcia i filmy z wyzwolonych miast i wsi obwodu Kijowskiego. Mojego rodzinnego obwodu Kijowskiego. Bucha. Irpin. Hostomel. I oto, co chcę wam powiedzieć:

Za każdym razem, gdy będziecie mówić o wielkim rosyjskim balecie, opowiem wam historię młodej nauczycielki z Browarów, która była wielokrotnie gwałcona na oczach rodziców, a następnie porwana przez rosyjskich złoczyńców. O dziesiątkach, a może setkach zgwałconych Ukrainek. Często na oczach dzieci. O 15-16-letnich dziewczynach z Borodyanki, które doznały straszliwej przemocy ze strony kadyrowców. O ciałach pięciu zgwałconych młodych dziewcząt, które zostały zastrzelone i pozostawione na drodze. O tym obrzydliwym „będziemy jeb...ać hołtushek” na przechwyceniach. O tym opowiem Wam w odpowiedzi o odpowiedzi o wielkim rosyjskim zhańbionym balecie.

Za każdym razem, gdy będziecie opowiadać mi o wielkich rosyjskich kompozytorach, opowiem wam historię dziewczynki i jej młodszego brata, na oczach której przez wiele dni umierała w piwnicy Mariupola ich matka. A potem, wraz ze zwłokami zmarłej matki, dzieci były zmuszone do dalszego ukrywania się w piwnicy przed ostrzałem. O chłopcu z Gostomla, na oczach którego rosyjscy żołnierze zastrzelili jego ojca. A potem chcieli zabić też syna, ale on przeżył. O dziewczynce, która została postrzelona prosto w twarz. O dzieciaku, który uciekał z babcią na łodzi. Babcia utonęła. A chłopiec jest poszukiwany od prawie miesiąca. Oto, co powiem wam w odpowiedzi o prześladowanych wielkich kompozytorach rosyjskich.

Za każdym razem, gdy będziecie opowiadać mi o wielkim rosyjskim malarstwie, opowiem wam o pokojowo nastawionych Ukraińcach rozstrzelanych w plecy w dzielnicy Makariv. Orki związali im ręce, zanim strzelili. O około setkach trupów na ulicach Buczy, Irpenia, Gostomela. O masowych grobach na podwórkach osiedli mieszkaniowych. O masowych grobach ludności cywilnej do niedawna przytulnych i bezpiecznych miast. Masowe groby. W 21 wieku. Oto, co powiem wam w odpowiedzi o wielkim rosyjskim malarstwie.

Za każdym razem, gdy będziecie opowiadać mi o wielkim rosyjskim teatrze, opowiem wam historię kobiety z rejonu Browarskiego, z domu której rosyjscy maruderzy, wycofując się, ukradli blachodachówkę. O czołgach i transporterach opancerzonych „drugiej armii świata”, załadowanych po brzegi skradzionymi rzeczami z ukraińskich domów. Skradzionymi telefonami, tabletkami, telewizorami, pralkami, dywanami, biżuterią,

butelkami z alkoholem, patelniami, ubraniami, zabawkami, butami... – wszystkim, co ci zwyrodnialcy napotykali na swojej drodze. O tym jak oni, już z Białorusi, jak najszybciej wysyłali łupy swoim rodzinom do Rosji. O tym, jak sprzedawali kradzione na białoruskich bazarach. Oto, co powiem wam w odpowiedzi o prześladowanym wielkim rosyjskim teatrze.

Za każdym razem, gdy będziecie opowiadać mi o wielkim rosyjskim kinie, opowiem wam o brutalnie zastrzelonych koniach w stajniach w obwodzie Kijowskim. O zwierzętach z Jasnogrodzkiego zoo, zakatowanych głodem i pragnieniem. O skórze jelenia spalonej po wybuchu. A teraz o maksymalnej dzikości... O alabaj (owczarku środkowoazjatyckim), zabitym i zjedzonym przez rosyjskich okupantów. Tak, o owczarku. Tak, o psie. Tak, zjedzonym. Oto, co wam powiem o wielkim rosyjskim kinie.

Za każdym razem, gdy będziecie opowiadać mi o wielkiej literaturze rosyjskiej, opowiem wam o dziesiątkach przechwyconych i przesłuchanych rozmów rosyjskich żołnierzy z ich matkami i żonami. Rozmów, w których nie ma nic oprócz „nach*ja”. Rozmów, w których żony doradzają im, co mają ukraść w ukraińskich domach. Rozmów, podczas których matki śmieją się, gdy ich synowie opowiadają, jak ich koledzy gwałcą „hochlushek”. I jeśli wszystkie przekleństwa wyrzucić z tych rozmów, to zostaną w nich tylko „privet” i „paka” (cześć i nara). Oto, co powiem wam w odpowiedzi na prześladowaną wielką literaturę rosyjską.

Nie ma już wielkiej rosyjskiej kultury, literatury, kina, malarstwa, teatru i baletu. Jest kraj zwyrodnialców, maruderów, gwałcicieli i morderców. Dzicy ludzie, dla których nie ma miejsca w cywilizowanym świecie! A cierpiący nowi rosyjscy dysydenci w przytulnych mieszkaniach Berlina, Londynu, Larnaki, Mediolanu, Tbilisi, Astany, Wiednia i innych tymczasowych schronach niech podążają szlakiem rosyjskiego statku, dumnie niosąc w swoich rękach wielką rosyjską kulturę!

Author: [#OlenaPshenychna](#)

Translate: Tina Julina

[#BuchaMassacre](#)